



GŁOS KALISKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III

ŚRODA 3 GRUDNIA 1947 ROKU

NR. 332 (897)

Bohaterska walka Francuzów

Gazy przeciw robotnikom. Opór strajkujących przeciw policji przybiera na sile. Dramatyczne sceny w parlamencie. Wojsko staje po stronie ludu

PARYŻ (PAP). Niezależnie od wniesienia projektu antystrajkowej ustawy do zgromadzenia narodowego, rząd Schumana przystąpił do szeroko zakrojonej akcji policyjnej, zmierzającej do złamania strajków pod pretekstem tzw. „ochrony wolności pracy”

Strajkujący stawiali opór siłom policyjnym, w wyniku czego doszło do szeregu zajść.

Operacje policyjne zostały przeprowadzone na dwóch odcinkach: opanowania elektrowni w okręgu paryskim oraz usuwania strajkujących z niektórych kopalń węgla w zagłębiu Nord i Pas de Calais.

Hydranty przeciw karabinom

W nocy z poniedziałku na wtorek oddziały gwardii ruchomej (zmotoryzowane oddziały policji) zajęły elektrownie w Vitry. Strajkujący przywaliłi policję strumieniami wody z hydrantów przeciwpożarowych. Wobec niemożności sforsowania bramy policja musiała przedostać się do fabryki przy pomocy drabin, przystawionych do muru. Około 40 robotników bronili się przeszło godzinę przeciwko siłom policji.

Zacięte walki o elektrownie

W Saint-Ouen wobec oporu strajkujących policja dostała się do elektrowni po wybluciu otworów w murze. Przy zdobywaniu elektrowni w Saint-Denis policja zrobiła użytek z broni palnej, raniąc wielu robotników.

Opanowanie elektrowni w okręgu paryskim pozwoliło władzom na uruchomienie metra. Brutalne operacje policji wywołały głębokie oburzenie wśród pracowników elektrowni, którzy w wielu ośrodkach prowincjonalnych przystępują do strajku.

Elektrownia Eguzol, dostarczająca prąd okręgowi południowo-zachodniemu, jest nieczynna. Dostawa prądu z wielkich elektrowni wodnych w Pirenejach i w Massif Central została częściowo przerwana wskutek strajku personelu. Stanęły również elektrownie w Nicei, Tuluzie, Nimmes, Rouen, Caen.

Do Czytelnika

W dniu dzisiejszym do stałej ceny dzienników krajowych dodana została złotówka. Złotówka ta, to zainicjowany przez prasę społeczną jednorazowy dar społeczeństwa, na działalność Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

Niedawno R.T.P.D. święciło swój dzień — i w dniu tym cała klasa robotnicza Polski stwierdziła, że instytucja ta, która nie od dzisiaj prowadzi twarde i mozolną pracę w dziedzinie społecznego wychowania dziecka — uważa za swoją.

W tradycjach narodu polskiego leży spienienie z pomocą i z serca i dlatego, biorąc pod uwagę cele, jakim R.T.P.D. służy i jego szeroka działalność w zakresie opieki nad dzieckiem, wierzymy, że społeczeństwo polskie inicjatywę naszą przyjmie przychylnie i serdecznie.

Widomo nam wszystkim, że zagadnienie opieki nad dzieckiem w powojennym okresie, jest ciągle zagadnieniem trudnym i dlatego dziecko w Polsce jest nie tylko przedmiotem troski Państwa czy instytucji społecznych, do tego powołanych, ale przedmiotem głębokiej i szerokiej troski całego społeczeństwa.

Prasa polska, przez dzisiejszą swoją inicjatywę, pragnie jeszcze raz zaakceptować pozytywny stosunek społeczeństwa do spraw wychowania i opieki nad dzieckiem.

Czytelniku! Skromny darek jednorazowy nie obciąża Cię nadmiernie, a w sumie stanowić będzie poważną pozycję w budżecie instytucji, której ofiarne wysiłki wymagają funduszy większych niż te, którymi R.T.P.D. dotychczas rozporządza.

Czytelniku — niech więc inicjatywa nasza spotka się z Twoim serdecznym poparciem!

REDAKCYJA.

Kina, teatry i lokale rozrywkowe w Paryżu są zamknięte z powodu braku prądu.

Górnicy oczyszczają kopalnie z policji

Akcja policyjna w północnym zagłębiu węglowym zakończyła się niepowodzeniem, chociaż w operacjach wzięły udział oddziały wojskowe. W wielu miejscowościach robotnicy stawiali zdecydowany opór policji.

W Oignes 20 tysięcy górników opanowało kopalnie, usuwając policję i nieliczne la-

Żołnierze w obronie strajkujących

PARYŻ PAP. W Nicei żołnierze odmówili usunięcia strajkujących ze składu maszyn Saint-Roch. Z chwila, gdy oddziały policji i wojska wkroczyły do składu, wystąpił młody robotnik, który — zwracając się do żołnierzy, wezwał ich do nie występowania przeciwko strajkującym. Żołnierze usłuchali wezwania, odmawiając wykonania rozkazów przełożonych.

Wobec niepowodzenia próby użycia wojska przeciw strajkującym, prefekt Nicei wezwał do miasta oddziały strzelców senegalskich.

Zachowanie się oddziałów wojskowych było charakterystyczne. W Blanzjy wojsko odmówiło interwencji przeciwko strajkującym. W Marles i Bruay żołnierze solidaryzowali się

Posłowie komunistyczni opuścili parlament

LONDYN (obsł. wł.) Z Paryża donoszą: Zacięty opór, jaki na terenie Zgromadzenia Narodowego stawiają deputowani komunistyczni, spowodował, iż dotychczas został uchwalony tylko pierwszy punkt projektu ustawy antystrajkowej, zaproponowanego przez rząd Schumana, dotyczący mobilizacji 80 tysięcy mężczyzn do pomocy policji w walce przeciwko strajkującym.

Punkt drugi ustawy, nakładający wysokie grzywny i kary więzienia na strajkujących

mistrzaków. W Douai strajkujący zajęli z powrotem lokal administracji kopalni węgla.

W Bethune policja użycia gazów łzawiących.

W dniu wczorajszym policja usiłowała usunąć strajkujących górników z 20 kopalń okręgu północnego. Celem uruchomienia metra paryskiego władze obsadziły elektrownie grupą inżynierów z wojskowych jednostek morskich, którzy pod przymusem mają zasilić metro prądem elektrycznym.

ze strajkującymi. Podobne wypadki zaobserwowano w innych miastach Francji. W Montpellier i Saint-Etienne podczas manifestacji strajkujących żołnierze odmówili wykonania rozkazu uderzenia na manifestantów.

Pracownicy poczty i telegrafów przystąpili do strajku w 37 departamentach. Przed niektórymi remizami autobusowymi w Paryżu, pojawiły się pierwsze pikety strajkowe. Strajk profesorów okręgu paryskiego trwa w dalszym ciągu. Strajkuje m. in. personel instytutu Pasteura i komisariatu energii atomowej.

W Maroku kolejarze wypowiedzieli się za strajkiem w miastach Casablanca, Rabat i port Lyautey.

Markos zarządził mobilizację

wszystkich członków b. organizacji partyzanckich i wojskowych. Zwycięskie walki w odległości 60 klm. od Aten

RZYM (PAP) — W audycji z wtorku rano rozgłoszenia greckiej armii demokratycznej podała 2 doniesienia dekrety naczelnego dowódcy tej armii, generała Markosa.

Pierwszy z tych dekretów powołuje do szeregu armii demokratycznej wszystkich mężczyzn i wszystkie kobiety, którzy:

- 1) pełnili służbę w oddziałach Elas,
- 2) należeli do narodowej gwardii oporu przeciw Niemcom,
- 3) służyli w oddziałach partyzanckich Eta (intendatura). Obowiązkowo mobilizacyjnemu nie podlegają inwalidzi wojny wywołanej przeciwko okupantom niemieckim i włoskim,

Nowy sukces górników

Plan wydobycia węgla w listopadzie przekroczony o 8,2 procent

WARSZAWA, PAP. — W ciągu 24 dni roboczych w listopadzie 1947 r. polski przemysł węglowy wykonał plan państwowy, przekraczając go o 8,2 proc. Plan na miesiąc listopad br. przewidywał 5.019.240 t wydobycia, wydobyto zaś 5.421.359 t.

Czołowe miejsca zajęły następujące zjednoczenia: Bytomskie 521.248 ton (116,1 proc.), Rudzkie 663.025 ton (115,1 proc.), Chorzowskie 615.356 ton (111,2 proc.), Gliwickie

576.131 ton (109,1 proc.), Dąbrowskie 899.760 ton (108,7 proc.), Rybnickie 513.138 ton (107,4 proc.), Zabrskie 567.175 ton (107,4 proc.), Katowickie 578.691 ton (107,2 proc.).

Przeciętna dzienna wydajność na jednego robotnika wyniosła: dla zagłębia śląsko-dąbrowskiego 1.212 kg. dla całego przemysłu węglowego 1.166 kg.

Najwyższą wydajność osiągnęło Zjednoczenie Chorzowskie 1.382 kg. Plan załadunku wykonano w 95,6 proc.

Plan Marshalla dla Japonii

Półtora miliardów dolarów w ciągu sześciu lat i zwrot kosztów okupacyjnych

NOWY JORK PAP. Pismo „World Report” w depeszy z Tokio twierdzi, że doradcy ekonomiczni gen. Mac Arthura przygotowują „plan Marshalla” dla Japonii. Według tego planu Stany Zjednoczone miałyby udzielić Japonii

w przeciągu najbliższych 6 lat pomocy w wysokości 1,5 miliarda dolarów, a ponadto zwrócić wydatki na utrzymanie amerykańskich sił okupacyjnych, które wynoszą 370 milionów dolarów rocznie.

Pomoc dla strajkujących

PARYŻ PAP. Deputowani Partii Komunistycznej przekazali na pomoc dla strajkujących 8 milionów franków. Na wniosek radców komunistycznych, rada miejska Marsylii uchwaliła na ten cel kredyty w wysokości 15 milionów franków. Poważne sumy zostały wysygnowane na pomoc dla strajkujących przez rady miejskie szeregu miejscowości pod Paryżem. Zbiórki jarzyn i ziemniaków w okręgu paryskim trwają w dalszym ciągu.

Generalna Konfederacja Pracy czuwa

PARYŻ PAP. Jak już wczoraj donieśliśmy, kierownictwo CGT opublikowało deklarację, w której stwierdza konieczność zachowania jedności organizacyjnej francuskich związków zawodowych.

Równocześnie grupa reprezentująca większość CGT ogłosiła deklarację, w której określa dotychczasowe propozycje rządowe, jako niemożliwe do przyjęcia. Grupa ta zakomunikowała, że nie będzie prowadziła rokowań z rządem, o ile ustawa antystrajkowa zostanie ogłoszona.

Grupa reprezentująca mniejszość CGT (Blumowcy) złożyła oświadczenie, w którym stwierdza gotowość do prowadzenia pertraktacji z rządem w sprawach gospodarczych.

Protest uczonych francuskich

Rządowe projekty ustaw antystrajkowych, przedłożone Zgromadzeniu Narodowemu stanowią temat dnia. Profesorowie wyższych uczelni paryskich na ogólnym zebraniu strajkujących nauczycieli i profesorów okręgu paryskiego, uchwaliłi rezolucję następującej treści: „My niżej podpisani, profesorowie wyższych zakładów naukowych uroczystie odrzucamy wszystkie zamachy na wolność, zagrożone przez konstytucję. Protestujemy przeciw projektowi wyjątkowych ustaw, proponowanych przez rząd Schumana, które obrażają „dady republikańskie”.

MOSKWA (obsł. wł.) Z Paryża donoszą, iż premier Schuman przyjął delegację Ligi Obrony Praw Człowieka, która złożyła energiczny protest przeciwko projektowi nadzwyczajnych ustaw antystrajkowych, wniesionemu przez rząd na Zgromadzenie Narodowe.

jak również inwalidzi z okresu walk przeciwko angielskiej interwencji wojskowej w grudniu 1944 roku. Wszystkie osoby, podlegające mobilizacji, mają stawić się możliwie najszybciej w najbliższych oddziałach armii demokratycznej.

Drugi dekret wzywa wszystkich obywateli, przebywających w miastach, by wzmogli swą akcję na rzecz armii demokratycznej.

Za żołnierzy armii demokratycznej uznani będą ci wszyscy mieszkańcy miast, którzy po połączeniu się w „trójki” i złożeniu przysięgi na wierność armii demokratycznej, połączą swe wysiłki z wysiłkami tej armii, celem wyzwolenia ojczyzny spod jarzma cudzoziemskiego.

RZYM PAP. — Jak donosi rozgłoszenia greckiej armii demokratycznej powstańcy wszczęli ofensywę w Epirze. Komunikat oficjalny stwierdza, że w rejonie Pogani rozwinęło się natarcie powstańców na wielką skalę. W przeciągu dwóch ubiegłych dni siły armii demokratycznej posunęły się o 60 klm. naprzód, wyzwalając kilka miast i kilkadziesiąt wiosek. Straty wojsk rządowych wynoszą 87 zabitych, 112 rannych i 50 jeńców.

W ręce armii demokratycznej wpadły duże ilości materiału wojennego.

Ta sama rozgłoszenia donosi o zwycięskim zakończeniu bitwy pod górą Parnas, w odległości zaledwie 60 klm. od Aten. Wojska faszystowskie, które zaatakowały oddziały Markosa z pozycji czołowych, zostały jednak odparte i zmuszone do ucieczki, przy czym pozostawiły na polu walki 32 zabitych i 43 rannych.

Armia demokratyczna nie tylko nie wycofała się, lecz skonsolidowała i ulepszyła swą pozycję.

Prochy spalonych w Oświęcimiu

służyły bestiom hitlerowskim za materiał izolacyjny. Wstrząsające zeznania ofiar faszyzmu na procesie krakowskim

KRAKÓW (PAP) — Wczoraj pierwszy zeznał świadek Zdzisław Mikołajski, dentysta, którego przewieziono do obozu w początkach stycznia 1941 roku. Świadek przydzielono do gabinetu dentystycznego, co umożliwiło mu względnie swobodne poruszanie się po obozie. Często udawało się świadkowi z okien strychu szpitala dla „SS” obserwować znajdujące się tuż przy budynku krematorium, gdzie niejednokrotnie oskarżeni Grabner, Aumeier, Szczurek i Mueller bezpośrednio lub pośrednio brali udział w mordowaniu więźniów. Raz przeprowadzono dwadzieścia kilka osób. Byli to mężczyźni i kobiety z kilkuletnimi, a nawet kilku miesięcznymi dziećmi. Osk. Aumeier kazał im się rozbrać i pojedynczo wchodzić do krematorium.

Na podwórzu działy się dantejskie sceny. Ludzie zdawali sobie sprawę o ich czeka, poczęli płakać i modlić się. Osk. Aumeier kopaniem wpędzał opornych do krematorium.

Pewnego razu przyprowadzono do krematorium starszego człowieka z dwoma małoletnimi synami. Ojcu kazano rozbrać się na podwórzu, lecz ten odmówił, rozumiejąc, że czeka go śmierć. Wówczas na rozkaz oskarżonego Aumeiera jeden z SS-manów rozbrajał go przemocą i wprowadził wraz z ubranymi dziećmi do krematorium. Przy tych wszystkich egzekucjach obecni byli oskarżeni Aumeier, Grabner, Gehring, Mueller i Szczurek.

Często oskarżeni Gehring i Aumeier wykonywali osobiste egzekucje, strzelając do więźniów z pistoletu. Osk. Gehring powiesił własnoręcznie dwie kobiety, z których jedną w przeddzień zgwałcił. Opowiadał o tym świadkowi jeden z lekarzy, którego Gehring wszwał celem zbadania czy kobieta ta jest zdrowa.

W ostatnim momencie przed egzekucją więźniarka ta napuła oskarżonemu w twarz.

Oskarżonego Plagge określa świadek jako zbrodniarza i sadystę.

Zeznania świadka wprowadzają lawę oskarżonych w wielkie zdenerwowanie. Oskarżeni starają się zdementować je, wprowadzając do oświadczeń swych zupełnie nieistotne momenty.

Świadek obciąża również oskarżonego Hoffmana, którego widywał, jak prowadził na rozstrzelanie grupy kobiet żydowskich, szcując je po drodze psami.

Następny świadek, Józef Paczyński, urzędnik — do Oświęcimia został sprowadzony w czerwcu 1940 roku i pozostawał tam do końca likwidacji obozu.

Świadek podaje znane już szczegóły o bestialskim znęcaniu się osk. Plagge nad więźniami. Wkrótce po przybyciu do obozu świadek przydzielony został do fryzjerni dla SS-maków, gdzie pracował do chwili likwidacji obo-

zu. Fryzjernia SS-manów położona była na przeciwko biura oddziału politycznego i świadek dokładnie widział, co się tam działo. Przesłuchiwanie odbywały się od rana do późnej nocy. W korytarzu stali więźniowie zbieci i skrępowani kajdanami, krzyki i jęki katowanych słychać było przez całą dzień.

Pewnego dnia, gdy świadek szedł z pracy na apel wieczorny, zauważył tuż pod blokiem pięciu okrwawionych więźniów z otwartymi ranami. Obok nich stał osk. Aumeier.

Po dokonaniu takiej egzekucji Aumeier przychodził zazwyczaj do kasyna oficerskiego, gdzie w najlepszym humorze pił z kolegami wódkę. Świadek widział również, jak osk. Josten wraz z Plagge rozstrzelali 70-ciu więźniów na podwórzu za budynkiem sztabowym. W gazowaniach brał udział również osk. Bogusch, Szczurek i Ludwik. Otrzymywali oni za to specjalny dodatek z kuchni SS-mańskiej, mianowicie kiełbasę i wódkę. Selekcję przeprowadzali oskarżeni sami, bez udziału lekarza.

Następnie, na wniosek prokuratora Cyprjana, zostały odczytane odbitki fotograficzne listów „I. G. Farbenindustrie” do Himmlera, z których wynika niezbicie, że wielki przemysł niemiecki posługiwał się pracą niewolniczą tysięcy ludzi, zamkniętych w obozach i skazanych na powolną śmierć głodową.

Następnie składa zeznania świadek Piotr Jeleń, więzień Oświęcimia od roku 1942. Op-

owiada, że po każdym apelu SS-mani meldowali osk. Aumeierowi liczbę „muzulmanów”, tj. ludzi skazanych na selekcję. Podczas jednej selekcji oskarżony Liebehenschel był obecny osobiście.

Komendantem tzw. Sonderkommando, która zajmowała się gazowaniem więźniów, był osk. Muhsfeld. Oskarżony nie ograniczał się jednak do spełniania funkcji nadzornej. Niejednokrotnie, kiedy następowała dłuższa przerwa w transportach, przeznaczonych do gazu, Muhsfeld udawał się do tzw. „Meksyku”, czyli zupełnie nieorganizowanej części obozu w Brzezince i stamtąd wyciągał więźniów, sam eskortując ich do komory. Również skoro tylko spoikał więźnia-kalekę, natychmiast prowadził go do krematorium, asystując przy spalaniu.

W owym czasie, z powodu zbyt wielkiej ilości więźniów, przeznaczonych do komory gazowej dzieci poniżej 3 lat SS-mani odbierali matkom. SS-mani oświadcza, że chcą się tymi dziećmi szczególnie „troskliwie” zaopiekować.

Gorliwą współpracowniczką Muhsfelda była osk. Mandel. Dalej świadek opowiada o wypadku, który zdarzył się, kiedy zepsuł się piec w łaźni obozowej. Przestrzeń dookoła pieca należało na nowo uszczelnić, aby piec nie wystygł zbyt szybko.

Wówczas oskarżony Aumeier nakazał więźniom piec uszczelnić prochami spalonych ludzi.

Na marginesie Za dolary trzeba płacić drogę

Rząd de Gasperi'ego, stawiający się igraszką w rękach kapitału amerykańskiego, musi stosować zarówno swą politykę zagraniczną, jak wewnętrzną do wskazań i dyrektyw zamorskich „opiekunów”. Stąd właśnie bierze początek niezwykła tolerancja de Gasperi'ego w stosunku do różnych reakcyjnych i neo-faszystowskich ugrupowań włoskich, tolerancja, przybierająca niekiedy formę protekcji i nawet — obrony.

Jak zachwale poczynają sobie faszysty włoscy pod dobronliwymi rządami de Gasperi'ego, o tym świadczy m.in. próba zorganizowania w Rzymie wiości — byłych „kombatanów”, którzy podczas wojny światowej walczyli wspólnie z Niemcami przeciwko Z.S.R.R. na froncie wschodnim. Wiości zostały rozpedzone przez robotników, ale — doprawdy — prócz franki-stowskiej Hiszpanii, nie ma dziś chyba kraju w Europie, gdzie by tego rodzaju prowokacje były możliwe. Wprawdzie hitlerowcy tworzyli w czasie wojny „legiony wschodnie” we Francji, Belgii, Holandii i w innych okupowanych krajach, ale — po wojnie — b. uczestnicy tych „legionów” znaleźli się w więzieniu, albo — na tamtym świecie.

Wypuszczanie na wolność i zwalnianie od odpowiedzialności nawet wybitnych przywódców faszystowskich z czasów Mussolini'ego jest obecnie we Włoszech na porządku dziennym. Tak np. jeden z czterech „quadrumvirów”, który w r. 1921 prowadził „czarne kozały” na Rzym, Cesare de Vecchi, skazany został „symbolicznie” na 5 lat więzienia z zawieszeniem, czyli w istocie sad darował mu karę i wypuścił na wolność. B. dowódcą milicji faszystowskiej, mający na sumieniu liczne zbrodnie i morderstwa, Giuseppe Bastianini, został zwolniony z więzienia na zasadzie — amnestii. Demokratyczna prasa włoska podkreśla, że zarówno w wypadku Bastianini'ego, jak i w wielu innych podobnych, okupacyjne władze amerykańskie wywierały na rząd włoski nacisk bardzo energiczny i — jak widzimy — niesłuszny, skuteczny.

W taki oto sposób Włochy, pod reakcyjnymi rządami klerykała de Gasperi'ego, staczają się do poziomu amerykańskiej półkolonii, tracąc niezależność i swobodę działania nawet tam, gdzie chodzi o wymiar sprawiedliwości w stosunku do zbrodniarzy włoskich. Taki los nie do pozazdroszczenia grozi każdemu krajowi, który — zamiast oprzeć się na własnych siłach postępu i demokracji — szuka obcych bogów i opiekunów, zapatrzony w złudne, dolarowe miraż. Dolary jednak — jeśli przychodzą — to nie za darmo: trzeba za nie płacić bardzo wysoką cenę narodowej suwerenności i godności, o czym nie wszyscy politycy europejscy chcą pamiętać. B. D.



CENTRALA RYBNA

ODDZIAŁ W ŁODZI ul. Naftowa Nr 1 — tel. 137-81

przyjmuje zamówienia na RYBY WIGILIJNE od Spółdzielni, Kupców Rybnych, Instytucji i Urzędów.

Zamówienia na piśmie z podaniem ilości gatunków ryb należy kierować do WYDZIAŁU HANDLOWEGO — ŁÓDŹ, UL. NAFTOWA 1 — do dn. 10.XII. 47 r. po tym terminie uwzględnianie w miarę posiadanych zapasów. 11804

W walce o pokój i demokrację

Drugi numer organu Biura Informacyjnego w Belgradzie
BELGRAD PAP Ukazał się drugi numer tygodnika, wydawanego przez Biuro Informacyjne w Belgradzie.
Numer zawiera: referat Malenkowa o „Działalności K. C. Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików)”.
Ducłós — „O walce Francuskiej Partii Komunistycznej przeciwko ekspansjonizmowi amerykańskiemu”.
Slanskyego — „O działalności Komunistycznej Partii Czechosłowacji” oraz ko referat Dzylasa — „O zagadnieniach pracy or ganizacyjnej Komunistycznej Partii Jugosławii”.

W numerze znajdujemy również kronikę partyjną oraz wiadomości z międzynarodowego ruchu demokratycznego.

S. + P.

GLAPIŃSKI LEONARD

Dyrektor Naczelny Państw. Zakł. Przemysłu Bawełnianego w Bełchatowie — były więzień obozów hitlerowskich

padł na posterunku pracy, zamordowany przez bandytów w dniu 29 listopada 1947 r. przeżywszy lat 34.

Tragiczny zgon wybitnego fachowca i niezłomnego pracownika okrywa żałobą przemysł włókienniczy i ludność miasta Bełchatowa, gdzie Zmarły był Przewodniczącym Miejskiej Rady Narodowej.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi o godz. 11 rano w Bełchatowie z mieszkania przy ul. T. Kościuszki 13 do kościoła parafialnego.

Cześć Jego pamięci.

CENTRALNY ZARZĄD PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO

W dniu 29. listopada 1947 r. zginął na posterunku

S. + P.

LEONARD GLAPIŃSKI

Dyrektor Naczelny Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Bełchatowie.

W przedwczesnie Zmarłym tracimy gorliwego, obowiązkowego i oddanego sprawie rozbudowy upaństwowionego przemysłu bojownika.

Cześć Jego Pamięci!

C. Z. P. Wl.

DYREKCJA PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO.



Nim pułkownik zdażył położyć słuchawkę, do gabinetu wszedł jeden z najbardziej zaufanych pracowników pułkownika Kraschke — Baumgarten. W ręku trzymał długie tasienice blankietów telegraficznych. Przed chwilą została nadana depesza z centralą berlińską. Depesza głosiła, iż ze względu na znaczenie i powagę omówionej telefonicznie sprawy władze naczelne delegują do pomocy pułkownikowi specjalnego człowieka, który razem z Kraschkiem ma natychmiast zająć się wiadomą akcją. Wymieniono również nazwisko delegowanego przez Berlin „specjalisty”. Miał to być niejaki Petronescu. Rumuńskie nazwisko wprowadziło pułkownika w stan pewnego zakło-

potania. Nie mógł przypomnieć sobie w żaden sposób kogoś z wybitniejszych agentów wywiadu niemieckiego o podobnie brzmiącym nazwisku lub pseudonimie. Jednocześnie, zdawał sobie doskonale sprawę z tego, że musi to być ktoś z „grubych ryb” wywiadowczych, przysłana mu do pomocy. Właśnie — do pomocy...! To najbardziej denerwowało pułkownika, który wyczuwał w tej nieufności Berlina w stosunku do siebie pierwsze realne i złowieszcze objawy chwiejności swego autorytetu. Dotychczas, on — Kraschke, był jedynym i niezastąpionym we wszystkich najważniejszych sprawach. Czyżby potrzebował naprawdy pomocy jakiegoś nieznanego mu oso-

bnika o dziwnym rumuńskim nazwisku? Nadmiar złego. Kraschke otrzymał nową wiadomość. Tym razem pochodziła ze źródeł służby wywiadowczej samego pułkownika. Na podstawie tej wiadomości Kraschke dowiedział się, że organy wywiadowcze radzieckie na odcinkach frontu bezpośrednio przylegających do przednich linii otrzymały z Moskwy rozkaz podporządkowania się na pewnych odcinkach swojej pracy niejakiemu kapitanowi Bachmietiewowi. Agenci pułkownika nie zdołali ustalić, jakie to miały być odcinki pracy i na czym właściwie polegała misja kapitana Bachmietiewa, na froncie. Nazwisko tego oficera wywiadu radzieckiego było już znane pułkownikowi. I właśnie dlatego, że było ono mu znane, — Kraschke wyczuwał coraz bardziej rosnący niepokój. Niejednokrotnie już w ciągu ostatnich dwóch lat plany i zamiary pułkownika niemieckiego krył zował właśnie ów kapitan radziecki o nieznany dotychczas w światku szpiegowskim nazwisku.

Gdy po raz pierwszy Kraschke zetknął się z nazwiskiem Bachmietiewa, zlekceważył młodego oficera. Rezultatem tego pochopnego kroku była generalna „wyspa” licznej grupy agentów niemieckiego wywiadu, działająca w głębi Związku Radzieckiego. To odrazu zmusiło pułkownika do poświęcenia większej uwagi „młodzikowi”, który „miał chętność” prze-

stawiać się jemu, „asowi” międzynarodowego szpiegostwa. Następnie, po upływie jakiegoś czasu, Bachmietiew znów przyczynił się do wykrycia misternie pomyślanej sieci agentury szpiegowskiej, — stworzonej przez pułkownika w leningradzkich zakładach przemysłowych. — Znów „wyspa”, znów aresztowanie, niezadowolone wyrażenie Berlina i bezsilna wściekłość Kraschkego, który pod adresem młodego kapitana posłał w duchu niejednokrotnie przekleństwo.

Kraschke kilkakrotnie zamierzał zlikwidować nieoczekiwanego przeciwnika, ale Bachmietiew był nieuchwytny i szczęśliwie wychodził z każdej zasadzki, misternie obmyślanej przez Kraschkego.

Ukazanie się Bachmietiewa właśnie w tym momencie na odcinku frontowym w bezpośredniej bliskości siedziby Kraschkego oznaczało, że ów kapitan istotnie miał do spełnienia odpowiedzialne zadanie niebyłajkiego znaczenia.

Kraschke odrazu domyślił się, na czym polegało owe zadanie. Wiadomość o pobycie wynalazcy Leontiewa na pobliskim odcinku frontowym tłumaczyła sam fakt wydelegowania Bachmietiewa z Moskwy na ten sam odcinek frontowy. Nie było żadnej wątpliwości, iż właśnie Bachmietiew był odpowiedzialny za bezpieczeństwo Leontiewa w czasie jego pobytu na przednich liniach.

(D. c. n.)

Imperializm w pontyfikalnych szatach

Błogosławieństwo dla dążeń Wall-Street

Reakcyjna ofensywa klerykalnej prasy

Spozą ogólnikowych na pozór rozważań polskiej prasy klerykalnej na tematy polityczne, wylaniają się dość często poglądy i koncepcje, mające najwyraźniej charakter obcy i z racji stanu Polski sprzeczny. Niedawno przytoczyliśmy głosy publicystów „katolickich” w sprawie suwerenności państwowej oraz roli i zadań ONZ. Według tych opinii, suwerenność jest dzisiaj „fatalnym anachronizmem”, ludzkość może być uratowana jedynie przez stworzenie jakiegoś rządu światowego; ale ONZ funkcji tych spełnić nie może, gdyż wchodzące w jej skład narody upierają się przy suwerenności i nie chcą z niej zrezygnować.

Nie trzeba być geniuszem przenikliwości, by zrozumieć, że tego rodzaju poglądy i wskazania są wiernym odbiciem koncepcji, przodających obecnie w polityce amerykańskich imperialistów. Oni to właśnie, zachowując strzeżoną murem złota suwerenność własną, radziby odebrać to cenne prawo narodom innym. Oni to właśnie chcieliby „rządu światowego” pod dyktando Wall-Street, zaś gdy w ONZ nie mogą przeprowadzić swych planów, usiłują podważyć znaczenie i autorytet tej organizacji międzynarodowej.

Ostatnio — nasza prasa klerykalna przypuszcza ataki przeciwko polityce uprzemysłowienia, przeciwko cywilizacji przemysłowej w ogóle. Industrializacja — dowodzi „Tygodnik Warszawski” — jest źródłem wszelkiego zła i nędzy. Miasto i ośrodki fabryczne — to siedliska grzechu i występku, demoralizacji i zwyrodnienia. Należy więc wrócić na łono natury, zająć się rolnictwem, a wtedy dopiero ludzkość będzie mogła wieść żywot sielski i miński. „Życie, związane z przyrodą — pisze cytowany „Tygodnik” — stwarza dla natury ludzkiej większe możliwości rozwoju moralnego, w tym znaczeniu, że praktykowanie moralności czyni dla człowieka rzecz łatwiejszą.

Są to twierdzenia dowolne i na niczym nie oparte, zwłaszcza, że w ramy formułki: „praktykowanie moralności” można wkładać treści bardzo wielorakie. Zdając sobie sprawę z kruchości swych dowodów, publicysta „katolicki” próbuje wzmocnić je przypomnieniem papieskiego przemówienia z r. 1941, w którym znalazł miejsce pogląd, iż rozwiązanie kwestii społecznej leży nie w powszechnym uprzemysłowieniu świata, lecz w podjęciu na ogromną skalę kolonizacji rolniczej, która wciągnęła pod uprawę niewykorzystane jeszcze obszary ziemi na obu półkulach.

Oczywiście, Watykan może mieć takie lub inne poglądy co do sposobu „rozwiązania kwestii społecznej”, a ponieważ ta kwestia nie wiąże się ze sprawami wiary, więc dogmat nieomyślności w danym razie nie obowiązuje. Ale przyznać trzeba, że wysuwanie w prasie polskiej tego rodzaju hasła i zaleceń akurat w okresie, gdy rząd i naród nie szczędzą wysiłków dla odbudowy gospodarczej i uprzemysłowienia kraju, gdy cała Polska pracująca, z energią, wyrwalnością i ofiarnością realizuje plan trzyletni, gdy wzmożenie produkcji przede wszystkim przemysłowej staje się zasadniczym warunkiem naszej suwerenności nie tylko gospodarczej, — w takim okresie, powtarzamy, alackowatemu imperializmowi i urbanizacji — to jest DZIAŁANIE, NIE DAJĄCE SIĘ POGODZIĆ Z INTERESEM PAŃSTWA I NARODU POLSKIEGO.

Sielskie pomysły prasy klerykalnej mają w sobie pewien rys bardzo charakterystyczny. Nie dotyczą one mianowicie, sądząc z treści tych wystąpień, Stanów Zjednoczonych, które są jednym z najbardziej uprzemysłowionych krajów świata, — mimo, że właśnie w Stanach Zjednoczonych gorączkowała, czysto kapitalistyczna industrializacja przybiera formy nietylko istotnie szkodliwe i odrażające. Nie dotyczą też te średnio-wieczne koncepcje antyprzemysłowe — Niemiec zachodnich (Zagłębia Ruhry), choć wiadomo powszechnie, że imperialiści anglosascy forsują ze wszelkich sił odbudowę tego groźnego dla Polski i całej

Europy przemysłu niemieckiego. Publicystyka klerykalna przechodzi dość łatwo nad tą sprawą do porządku dziennego, jak gdyby wyłączając U.S.A. i Niemcy zachodnie z kręgu atakowanych pozycji industrialnych. Nie jest to rzecz bez znaczenia i ma ona niewątpliwie głębsze uzasadnienie. W walce przeciwko tzw. niebezpieczeństwu komunistycznemu, którego nosicielem ma być głównie proletariat przemysłowy, imperializm amerykański kroczy w jednym szeregu z najwyższą hierarchią kościelną, na co istnieją liczne i przekonujące dowody. A jeśli chodzi o Niemcy powojenne, stosunek Watykanu do nich — troskliwy, czuły i ojcowski — jest również bardzo dobrze znany. Całkiem niedawno papież — w odpowiedzi na adres hołdowniczy katolików z Kolonii — oświadczył, że „każdy, komu zbywa żywność, winien posłać ją do Niemiec, a ponieważ cierpienia Niemców są

nie tylko fizyczne, każdy, kto spotka Niemca, winien traktować go jako przyjaciela”...

Do tych wskazań — jak wiemy — stosują się święcie imperialiści anglosascy: i żywność posyłają, i po przyjacielsku traktują. Z tych też wskazań biorą swój początek apologetyczne Niemców, skandaliczne powieści pp. Dobraczyńskich oraz wystąpienia prasowe klerykalnych publicystów, godzących krytym słowem w najżywniejsze interesy narodowe. Imperialistyczna reakcja światowa, w zależności od warunków terenowych danego odcinka walki, używa różnej broni, różnych masek, różnych przeobrażeń. NADUŻYWANIE DLA CEŁÓW POLITYCZNYCH — WIERZEN RELIGIJNYCH jest tu jednym z bardzo często spotykanych chwytów. Ale reakcyjna ofensywa, choćby nawet prowadzona w szatach pontyfikalnych, musi być zdemaskowana i odparta. BOLESŁAW DUDZIŃSKI.

Komasacja - produkcja - współzawodnictwo

Łódzkie fabryki dziewiarskie idą naprzód

Stała wymiana osiągniętych wyników

Współzawodnictwo pracy w przemyśle dziewiarskim Łodzi, zapoczątkowane w drugiej połowie bm. przez załogę fabryczną P.Z.P.D. Nr 1 (dawniej Plihal) szybko objęło załogi reszty fabryk dziewiarskich Łodzi. Do współzawodnictwa indywidualnego i międzyfabrycznego w przemyśle dziewiarskim na wezwanie robotników P.Z.P.D. Nr 1 przystąpili robotni-

cy wszystkich wydziałów produkcyjnych P.Z.P.D. Nr 2. W tym samym tygodniu odbyło się ogólne zebranie robotników P.Z.P.D. Nr 5, na którym uchwalono przystąpić do współzawodnictwa pracy.

W tych dniach na wezwanie raszlarzy z P.Z.P.D. Nr 2 w Łodzi tow. tow. Michała Kalińskiego i Józefa Czajki, raszlarze pań-

stwowej fabryki dziewiarskiej Daubego w sposób indywidualny przystąpili do współzawodnictwa z P.Z.P.D. Nr 2. Do współzawodnictwa u „Daubego” prócz raszlarzy przystąpili również robotnicy, obsługujący maszyny saneczkowe ręczne.

Nie od rzeczy będzie, gdy przedstawimy trudności, na jakie napotyka załoga „Daubego” w walce o podniesienie wydajności pracy.

Na początku 1946 roku załoga firmy „Daubego” stanowiła stukiludziesięciu robotników i procowników. W ciągu 1946 i 1947 roku liczba zatrudnionych robotników wzrosła do 650 osób. Tak szybki rozwój tej placówki pracy nastąpił dzięki szeroko zakrojonej akcji komasacyjnej. W murach fabryki przy ul. Włoczańskiej 128 skomasowanych zostało do tej pory 19 mniejszych państwowych zakładów dziewiarskich. Rozmiar akcji komasacyjnej, przeprowadzonej w tym okresie, wymagał szczególnego wysiłku dyrekcji i załogi fabrycznej, tak, że zagadnienie komasacji wysunęło się na plan pierwszy nawet przed produkcją.

Tym nie mniej jednak, robotnicy, zatrudnieni w działach produkcyjnych, mimo, że często odrywani byli od swej pracy do ustawiania i montowania sprowadzonych maszyn dziewiarskich, nie zalegali z wykonaniem planu produkcyjnego. Na ogół plan ten przekroczone, nawet w najcięższym okresie dla fabryki, tj. braku surowca i igiel dziewiarskich.

W nawałe prac komasacyjnych i wysiłku w kierunku wykonania planu państwowego, niejako na planie dalszym znalazły się sprawy bytowe robotników od „Daubego”. Z tego powodu fabryka, której 75 proc. załogi stanowią kobiety, nie posiada do dziś żłobka. Nie ma również i świetlicy, której brak najślisniej odczuwają młodzie robotnicy, do niedawna uczniowie. A tych w fabryce „Daubego” jest szczególnie sporo.

Był okres w rozwoju fabryki, gdy większość maszyn raszlowych obsługiwana była przez zupełnie niewykwalifikowanych chłopców i dziewczęta, którzy po kilku tygodniach jednak zdobyli nieodzowną wiedzę fachową i dziś na równi ze starymi robotnikami osiągnęli wysokie normy produkcyjne.

Do takich należą w pierwszym rzędzie tow. tow.: Wacław Paczesny (PRR) i Eugeniusz Grontman (PPS), którzy po ukończeniu 6-tygodniowych kursów praktycznych, wykonują samodzielnie powierzone im zadania na raszlach. Pierwszy z nich w okresie od 1—15 listopada wykonał 141 proc. normy, drugi — 142 proc. Obydwaj w odpowiedzi na wezwanie raszlarzy z P.Z.P.D. Nr 2 przystępują do współzawodnictwa pracy. Również do współzawodnictwa stanął raszlarz tow. Marian Owczarek (140 proc.). Ci trzej towarzysze, jako pierwsi przystępują do współzawodnictwa z raszlarzami z P.Z.P.D. Nr 2 i wzywają resztę kolegów od „Daubego”, by przystąpili do akcji współzawodnictwa.

Oprócz raszlarzy do międzyfabrycznego współzawodnictwa przystępuje najlepszy dziewiarz na maszynach saneczkowych ręcznych, tow. Hersz Nuchim (PPR) wykonywujący stale normy produkcyjne w wysok. od 302 do 309 proc. oraz tow. Maria Weber, 205 proc. normy na maszynach saneczkowych.

Celem nawiązania ściślejszego kontaktu z obu współzawodniczącymi fabrykami, dzwieniąz od „Daubego” proponują stałą wymianę wyników, osiągniętych we współzawodnictwie w myśl zasady: „Gdy współzawodniczym, poznajmy się”.

Więcej żłobków i przedszkoli

Akcja socjalna C. Z. P. Wł.

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego asygnuje stałe olbrzymie kwoty na tzw. akcję socjalną.

Jednym z podstawowych jej elementów jest opieka nad matką i dzieckiem. Obejmuje ona żłobki, stacje opieki, przedszkola. Wszystkie te urządzenia socjalne uwalniają matkę od wielu kłopotliwych i zbytecznych czynności oraz od wielu trosk i niepokojów i umożliwiają jej wydajną pracę. Szczególnego wyrazu nabierają wysiłki CZPWł. gdy zastawimy aktualne dane cyfrowe z analogicznym okresem 1946 r.

W trzecim kwartale r. ub. umieszczono w żłobkach znajdujących się pod zarządem CZPWł. 1216 dzieci.

W trzecim kwartale rb. mieściło się w 64 żłobkach już 2524 dzieci, co oznacza wzrost o przeszło 10 proc.

W roku ubiegłym korzystało z przedszkoli w przemyśle włókienniczym 2843 dzieci w wieku od lat 3 — 7. W roku bież. ilość ta wzrosła o przeszło 85 proc. i już 5300 dzieci włóknianki znalazło opiekę w 74 przedszkolach.

W ciągu tego samego okresu czasu wzrosła ilość dzieci korzystających ze stacji opieki z 1018 do 1936.

Wszystkie te cyfry świadczą o rosnącej stale opiece naszego państwa demokratycznego nad młodym pokoleniem — przyszłością narodu.

50 schronisk i hoteli turystycznych

uruchomiono w tym roku na Ziemiach Zachodnich

P. B. P. „Orbis” przejęło w bieżącym roku w ramach akcji zleconej przez Ministerstwo Komunikacji ponad 60 obiektów turystycznych na Ziemiach Odzyskanych. Z górzyskich od Ministerstwa funduszy w wysokości 15 milionów złotych „Orbis” przejął, zabezpieczył, uruchomił względnie przekazał innym organizacjom do użytku 50 obiektów.

Uzyskane fundusze pozwoliły przeprowadzić całkowity remont i oddać do dyspozycji turystów 6 hoteli turystycznych, prowadzonych przez „Orbis” w następujących miejscowościach: Szklarska Poręba, Wałbrzych, Ustka, Słupsk, Biłgoraj i Giżycko. Z powyższe sumy przydzielono pewne fundusze na remont dalszych hoteli turystycznych, które zostaną uruchomione w 1948 roku.

Ponadto w ramach akcji zleconej P. B. P.

„Orbis” zabezpieczył, wyremontował i przekazał różnym organizacjom ponad 40 schronisk, z czego większość przypada na Dolny Śląsk, reszta zaś na Warmię, Mazury i Pomorze Zachodnie.

Większość schronisk przejęły: Dolnośląska Spółdzielnia Turystyczna w Jeleniej Górze, jako ekspozytura PTT w Karkonoszach, Kłodzka Spółdzielnia Turystyczna, Polskie Towarzystwo Krajoznawcze i PZ Narciarski. Ponadto schroniska przyznano organizacjom sportowym, społecznym i młodzieżowym, jak „Witki”, AZS, YMCA, Warsz. Klub Narciarski oraz kilku osobom prywatnym.

Akcja zabezpieczenia przez „Orbis” dalszych obiektów, których remont i oddanie do użytku turystów przewidywano na rok 1948, — trwa nadal.

Dla rentowności przemysłu

Konieczna jest oszczędna gospodarka w naszych fabrykach

Mówiąc, pisząc i czyniąc wiele w kierunku zwiększenia wydajności pracy i w kierunku rozwoju ruchu wielowarstwowców mniejszą uwagę zwraca się ostatnio na zagadnienie rentowności przemysłu.

A przecież bez rentowności przemysłu (w skali ogólnopanstwowej) mowy być nie może ani o jego rozwoju ani nawet o renowacji.

Kto pierwszy?

28 listopada we współzawodnictwie międzyfabrycznym w przemyśle bawelnianym najlepszy wynik dnia osiągnęły PZPB Nr 3 wykonując swe zadanie dzienne w przedziałach średniej w 102,2 proc., w przedziałach odpadkowej w 131,1 proc. i w tkalni w 119,1 proc.

Drugie miejsce zajęły PZPB Nr 16, a trzecie PZPB w Ozorkowie.

Wprowadzenie wzrost wydajności pracy jest jednym z podstawowych elementów rentowności, ale nie wyczerpuje on, bynajmniej, wszystkich dróg wiodących do tego celu.

Niemniej ważną rolę w walce o rentowność odgrywa oszczędność w gospodarce przemysłowej. W tym zaś kierunku bardzo wiele pozostaje do zrobienia.

Nie ulega wątpliwości, że jedną z przyczyn powodujących ten stan jest brak w wielu wypadkach należycie opracowanych norm zużycia surowców. Oczywiście sprawa opracowania tych norm nie jest rzeczą łatwą. Wymaga ona wyteżonej, długotrwałej i drobiazgowej pracy wielu fachowców. Tym niemniej, mogą poszczególne zakłady pracy już obecnie w ramach i na bazie swojego parku maszynowego swoich specyficznych warunków opracować prowizoryczne normy zużycia paliwa i surowca.

Przewodniczący zarządu bilansu sprawozdania

gotowego wyrobu w ramach poszczególnego zakładu pracy i w ramach poszczególnego oddziału, bilansu opartego na realnych normach zużycia wzmocniłoby kontrolę, pomagając w wykryciu źródeł ewentualnych kradzieży, doprowadzając do zmniejszenia odsetka odpadków do właściwego poziomu i w ogóle przyczyniając się do wprowadzenia należytej gospodarki, opartej na naukowych podstawach.

Niestety, narazie tylko nieliczne zakłady pracy prowadzą na właściwych zasadach oparty bilans surowca i gotowego towaru. I trzeba stwierdzić, że te fabryki pracują pod każdym względem lepiej, aniżeli inne.

Doświadczenie tych fabryk musi się stać powszechnym.

Remiętajmy, że sprawa oszczędnej gospodarki surowcem w miesiącach najbliższych zaważyć może o zwycięstwie czy klęsce włóknianki we współzawodnictwie z górnikanami.

W.L.

Przedświąteczne przygotowania PSS W Związkach Zawodowych

Wywiad z prezesem łow. Jańczykiem

Na Powszechnej Spółdzielni Spożywców, dysponującej w naszym mieście gęstą siecią własnych sklepów detalicznych, ciąży obowiązek pokrycia wzmoczonego zapotrzebowania na wszelkie artykuły tak pierwszej jak i drugiej potrzeby w okresie zbliżających się świąt.

O tym, jak wygląda przedświąteczna kampania przygotowawcza w PSS-ie, informuje nas prezes Spółdzielni, tow. Jańczyk.

— We wszelkich działach handlu sytuacja w roku bieżącym uległa w stosunku do roku ubiegłego znacznej poprawie. Masa towarowa będąca w obrocie, pozwala na znacznie łatwiejsze zaspokojenie potrzeb rynku.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców ze swej strony dokłada wszelkich starań, by w okresie przedświątecznym zaspokoić zapotrzebowania najszerzych warstw odbiorców we wszelkie te artykuły, na które popyt w tym czasie wybitnie wzrasta. Zadaniem to jest tym ważniejsze, że na spółdzielczości ciąży obowiązek przeciwdziałania jakimkolwiek tendencjom wzrostowym, które występują łatwo w okresach wzmoczonego zapotrzebowania.

W dziale artykułów spożywczych przewidujemy, że zdołamy pokryć zapotrzebowanie przedświąteczne ludności miejskiej w mące pszennej. Na potrzeby PSS i jej sieci sklepowej potrzeba w tym czasie 500 ton mąki. Znajdzie się ona w porę w naszych magazynach i sklepach.

Zapotrzebowanie na cukier będzie całkowicie pokryte bez najmniejszych trudności. W drodze punktu detalicznej sprzedaży będą zaspokojone. Zakontraktowaliśmy do rozprawy w okresie przedświątecznym 7.000 kg tego artykułu.

Jajka i masło zostaną rozprawione w ilości dostarczonej nam przez „Społem”. Ponadto w dziale tłuszczów nasza sieć sklepów spożywczych rozprowadzi w tym okresie kilkanaście ton margaryny, co wpłynie wydatnie na wyrównanie niedoboru innych tłuszczów na rynku.

Przygotowując się do akcji świątecznej PSS

zakontraktowała 10 wagonów śledzi. Poza tym do sprzedaży oddany zostanie wagon sandacza mrożonego i pokajane ilości ryb świeżych. Te ostatnie rozprawione będą w okresie przedświątecznym nie tylko przez sklepy rybne spółdzielni, ale przez wszystkie sklepy spożywcze z prowizorycznie zainstalowanymi zbiornikami wozy.

We wszystkie takie artykuły, jak: korzenie, grzyby, mak, wina, siodłyce (cukierki i pierniki) sklepy spółdzielni zostaną bogato zaspokojone. Ponadto będą w tym okresie dysponować dużym asortymentem owoców.

Sklepy wiodące PSS, jak i istniejące działy sprzedaży szkła, zabawek dziecięcych, ozdób choinkowych itp., wyposażone zostaną w bogaty asortyment towarów, sprzedawanych po cenach wycieczkowych i godziwie skalkulowanych. Cała wielobranżowa sieć sklepów PSS jest przygotowana na zaspokojenie wzmoczonego zapotrzebowania najszerzych mas odbiorców w okresie przedświątecznym.

ZAKOŃCZENIE KURSU SZWACZEK

W tych dniach odbyło się uroczyste zakończenie 2-go z kolei kursu szwaczek, zorganizowanego przez Zw. Zaw. Prac. Przem. Konf. Odzieżowego i Dyрекcję Konfekcyjną w Łodzi.

Kurs ukończyło 25 pracownic. Egzaminy poszły dobrze, świadcząc o pilności i sprawności zawodowej kursantek.

Na zakończeniu kursu obecni byli wykładowcy, przedstawiciele Dyrekcji Konfekcyjnej w osobach dyr. Blut, Switonja i Burda, oraz przedstawicielka Związków Zawodowych, ob. Ignaczak.

100 proc. przydziałów

W grudniu pełne pokrycie norm kartkowych Chleb, mąka, tłuszcz, cukier, świeże mleko, mięso

Jak już podawaliśmy, Ministerstwo Aproprowiacji w zatwierdzonym planie kartkowym na miesiąc grudzień przewiduje od miesiąca grudnia pełne pokrycie norm kartkowych chleba i mąki pszennej. Wszyscy posiadacze kart żywnościowych otrzymywać będą przydziały

chleba i mąki w 100 procentach. Dzieci na dodatkowe karty dziecięce otrzymają po 2 kg mąki. Posiadacze part rodzinnych (IR) otrzymywać będą po 6 kg chleba miesięcznie, zamiast dotychczasowej normy 4 kg.

Normy mięsa pokryte będą w 100 procentach.

Zaopatrzenie 1.812 tys. dzieci

Od stycznia 1948 roku jednolite karty dla wszystkich dzieci do 12 lat

Łość dzieci do lat 12, objętych systemem kartkowym, wynosi obecnie 1.812.000. Są to dzieci pracowników i innych osób, którym przy służy prawo do zaopatrzenia kartkowego. O zaopatrzenie tych dzieci w ramach apropracji reglamentowanej troszczy się Ministerstwo Aproprowiacji.

Jeśli chodzi o wyżywienie dzieci, znajdujących się w różnych zakładach opieki społecznej, lub o dożywianie dzieci w przedszkolach, szkołach, albo młodzieży w szkołach akademickich, to od marca rb. przeszły one na budżety właściwych ministerstw. W budżetach tych przewidziane są odpowiednie sumy na cele wyżywienia i sumami tymi dysponują odpowiednie instytucje, według posiadanych kompetencji.

Każde dziecko objęte systemem kartkowym, ma prawo do karty rodzinnej kat. IR lub IIR, oraz do przysługującego mu, według wieku, dodatku dziecięcego „D”.

Na normę karty rodzinnej kat. IR składają się następujące ilości artykułów: 5 kg chleba, 1 kg mąki pszennej, pół kg kaszy, pół kg tłuszczu, 1 kg mięsa i ćwierć kg cukru, łącznie. Ponadto dodatek dziecięcy „D” obejmuje: dla dzieci do lat 3 — 2 kg mąki pszennej,

7 litrów mleka, 0,3 kg wyrobów cukierniczych i ćwierć kg cukru; zamiast 7 litrów mleka — ekwiwalent w postaci 0,2 kg czekolady oraz 0,3 kg wyrobów cukierniczych, ćwierć kg cukru miesięcznie.

Kobiety ciężarne od 5-go miesiąca ciąży do jednego roku po urodzeniu dziecka, korzystają z przysługującej karty zesadniczej oraz dodatku „M”, który składa się z 7 litrów mleka, ćwierć kg tłuszczu i ćwierć kg cukru.

Omawiane normy realizowane są w 100 procentach w różnych asortymentach towarowych, przy czym pokrycie norm kaszy i tłuszczu warunkowane jest w niektórych miesiącach od zasobów towarowych.

Od 1 stycznia 1948 roku wprowadzone będą jednolite karty zaopatrzenia dla wszystkich dzieci do lat 12-tych, łączące w sobie dotychczasowe normy kat. IR oraz normy dodatku „D”, tzn. dzieci do lat 12 otrzymywać będą tylko jedną kartę dziecięcą „IRD”, zamiast dotychczas stosowanych dwóch, przy czym normy przydziałowe nie ulegną zmianie. Dzieci zaś powyżej lat 12, mające prawo do zaopatrzenia kartkowego, otrzymywać będą w dalszym ciągu karty rodzinne kat. IR względnie kat. IIR.

W grudniu wydawane będzie na kartki „D3” i „M” świeże mleko w ilości 7 litrów na osobę miesięcznie, z możliwością ewentualnej zamiany na niektórych terenach odpowiednią ilością mleka skondensowanego. Mleko to pochodzić będzie z zakupów Funduszu Aproprowiacyjnego.

Ekwiwalent za mleko dla dzieci od lat 4 do 12 pokryty będzie czekoladą w ilości 0,2 kg. Na terenach, gdzie ilości mleka postawione do dyspozycji przez Fundusz Aproprowiacyjny, przewyższają zapotrzebowanie dzieci do lat 3-ich i kart „M”, mleko świeże będzie wydawane dla dzieci od lat 3-7 w normie po 7 litrów, z wyłączeniem w tym wypadku przewidzianego dla nich przydziału czekolady, względnie w normie 3,5 litra, uzupełniając brakującą ilość czekoladą w ilości 0,1 kg.

Normy cukru pokryte będą, jak zwykle, w 100 procentach. Kat. 1-szej i dodatkowej „S” przyznano po 0,5 kg cukru, kat. II-giej — 0,4 kg, kat. IR i dod. „D3”, „D7”, „D12” i „M” — po 0,25 kg cukru.

Posiadacze kart „D7” i „D12” otrzymają poza tym po 0,3 kg wyrobów cukierniczych. Wyroby cukiernicze dostaną także dzieci do lat 3-ich na kartki „D3” w ilości 0,3 kg. Będą to cukierki produkcji krajowej.

Ponadto kat. 1-sza otrzyma 0,2 kg mydła, a dzieci na kartki „D” mydło toaletowe wahi 100 gramów, lub tę samą ilość mydła zwykłego.

Normy cukru pokryte będą, jak zwykle, w 100 procentach. Kat. 1-szej i dodatkowej „S” przyznano po 0,5 kg cukru, kat. II-giej — 0,4 kg, kat. IR i dod. „D3”, „D7”, „D12” i „M” — po 0,25 kg cukru.

Posiadacze kart „D7” i „D12” otrzymają poza tym po 0,3 kg wyrobów cukierniczych. Wyroby cukiernicze dostaną także dzieci do lat 3-ich na kartki „D3” w ilości 0,3 kg. Będą to cukierki produkcji krajowej.

Ponadto kat. 1-sza otrzyma 0,2 kg mydła, a dzieci na kartki „D” mydło toaletowe wahi 100 gramów, lub tę samą ilość mydła zwykłego.

ODZIELNODZ

ZMIANA ADRESU V OKRĘGU KART ZAOPATRZENIA

Podaje się niniejszym do wiadomości publicznej, iż biuro V Okręgu Kart Zaopatrzenia przeniesione zostało z ul. Lokatorskiej 11 do nowego lokalu mieszczącego się przy ul. Lokatorskiej 10.

ODCZYT

W czwartek dnia 4 grudnia rb. o godzinie 18-iej odbędzie się w audytorium III Politechniki Łódzkiej (ul. Gdńska 155) posiedzenie naukowe Polskiego Towarzystwa Chemicznego, na którym inż. Z. Pachlejka wygłosi odczyt p.t. „Produkcja siarki elementarnej”. Goście mile widziani.

ODCZYT PROFESORA DYLIKA

W piątek 5 bm. o godz. 7 wieczór odbędzie się w gmachu Uniwersytetu przy ul. Narutowicza 68 inauguracja Studium nauki o Polsce i świecie współczesnym. Wykład inauguracyjny p.t. „POŁOŻENIE GEOGRAFICZNE POLSKI” wygłosi prof. dr Jan Dylak.

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na dwóch krosnach korłowych w PZPW Nr 1 pierwsze miejsce uzyskały Alfreda Ciszewska (144,5 proc.) i Irena Karbowska (144,5 proc.).

W PZPW Nr 2 wyróżnili się: Stefan Andrzejczak (135,8 proc.), Stanisław Łukasik (123,3 proc.) i Władysław Rzepkowski (123,7 proc.).

W PZPW Nr 3 na czoło wysunęli się znowu: Zygmunt Morga (155,7 proc.), Karol Korzy (141,6 proc.) i Stefan Rebelewski (141,5 proc.).

WYCIĘCZKI

W PZPB w Rudzie Pabianickiej wśród tkaczy pracujących na osmiu krosnach najlepsze rezultaty osiągnęli: Janina Niepsuj (161,3 proc.), Marta Majer (158,6 proc.), Irena Ziółkowska (157,5 proc.) i Maria Tomaszewska (152,1 proc.).

Z dniem dzisiejszym ilość tkaczy pracujących w PZPB Rudzie Pab. na „osiemkach” wzrosła do osmiu.

W przedalni pierwsze miejsca uzyskały: Maria Skorupska (154 proc.) i Maria Kmin (153 proc.).

W PZPB Nr 1 we współzawodnictwie „szóstek” pierwsze miejsce, znowu zdobył Józef Pałczyński (183,7 proc.). Następne miejsca zdobyli: Halina Lipińska (168 proc.), Genowefa Korzeniowska (162,5 proc.), Władysława Jarosik (161,7 proc.) i Helena Szymaniak (159,3 proc.). Na „czwórki” najlepsze rezultaty osiągnęli: Helena Olszak (150,9 proc.) i Michalina Kalisiak (150,5 proc.).

We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził Stolarz Zygmunt (118,3 proc.), Stelara Stefana (109,4 proc.), a Edward Eugee (118,4 proc.) Kiblera (111,4 proc.).

W przedalni cienkoprzędnej wyróżniły się: Michalina Kamińska (147,5 proc.), Maria Derebas (147,3 proc.), Janina Zasińska (138,8 proc.) i Maria Nowawska (138,8 proc.). W przedalni odpadkowej uzyskał Ignacy Nowacki 180 proc. normy, a Józef Wachecki 162,9 proc.

W PZPB Nr 2 uzyskała przedalnia Genowefa Kaluzniak (4 strony) 128,4 proc. normy, a Stanisława Nistrata (3 strony) 140,9 proc.

W tkalni „czwórki” czołowe miejsca zajęły: Helena Flachta (167,4 proc.), Zofia Rogut (153,2 proc.) i Janina Ziółkowska (142,3 proc.).

W PZPB Nr 3 w tkalni „czwórki”

pierwsze miejsca zajęły: Bronisława De ka (180 proc.) i Maria Pachulska (162 proc.).

We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził Tomczak (129,2 proc.) Czapliski (121,3 proc.), Tosik (112 proc.) Zalas (111,2 proc.), a Szelest (108 proc.) Mamrota (106 proc.). Tkalnia „A” (kierownik Spatek) wykonała plan dzien ny w 108,7 proc. wyprzedzając tkalnię „B” (kierownik Kaczmarek) w 101 proc.

W PZPB Nr 7 w tkalni „czwórki” wyróżnili się: Irena Grabowska (171,7 proc.) i Regina Lukomska (156 proc.), a w przedalni (3 strony) Maria Witula (156,2 proc.) i Anna Pawlak (152,6 proc.).

W PZPB Nr 9 w przedalni (trzy strony) najlepsze rezultaty osiągnęli: Zofia Kucykowska (161 proc.) i Stanisława Andrzejewska (158 proc.). W tkalni na „szóstkach” wyróżnili się: Regina Kurszewska (137,7 proc.), Józef Zakrzewski (129,5 proc.) i Józef Ciesliński (125,7 proc.), a na „czwórki” Stanisław Kubik (168,7 proc.) i Feliks Pakulska (161,2 proc.).

We współzawodnictwie grupowym wyprzedził zespół mistrza Wróbla (123,4 proc.) zespół mistrza Leszkiewicza (110,1 proc.).

W PZPB Nr 14 w przedalni (804 wrzec.) uzyskała Helena Zawisak 144,4 proc. normy.

W PZPB w Pabianicach odznaczyli się w przedalni: Helena Gertner (147,1 proc.) i Helena Goszczyńska (147,2 proc.), a w tkalni „czwórki” Kunegunda Cieslak (157,2 proc.), Genowefa Krauze (154 proc.), Zofia Klimek (154 proc.) i Kazimiera Klepińska (145,9 proc.).

W PZPB w Bełchatowie wyróżnili się: Natalia Trawińska (134,7 proc.), Lucja Milczarek (132,6 proc.) i Władysława Jaśkiewicz (130,5 proc.).

Z życia Partii

ZEBRANIA KOLE PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się zebraania kół PPR w następujących fabrykach i instytucjach:

RUDA PABIANICKA

O godz. 16-iej wykończalnia PZPB w Rudzie Pabianickiej. O godz. 13-iej oddział II (Biała) — zmiana I, stolarnia mechaniczna.

GÓRNA PRAWA

O godz. 15-iej 30 Wiezp. Sp. — koło I, „Schweikert-Guma” — koło I, f. „Otto Hau” — koło I. O godz. 13-iej 30 PZPB Nr 6 „A” — koło I i II. O godz. 17-iej PZPW 26.

BALUTY

O godz. 12-iej PF Nr 20. O godz. 16-iej Zakł. Bud. Mebli. O godz. 18-iej „Radogoszcz”. O godz. 13-iej 30 f. „Gentlemann”.

PZPB Nr 5 — WI-MA

O godz. 14-iej robotnicy kotłowni oraz koło węglarzy. O tej samej godzinie przedalnia amerykańska.

STAROMIEJSKA

O godz. 16-iej wydział Ruchu PZPB Nr 2, f. „Bereni”, garbarnia „Ursus”, f. „Nawag”, f. „Lorenz”. O godz. 14-iej przedalnia I zm. PZPB Nr 2. O godz. 13-iej 30 Kombinat 33. O godz. 17-iej Społem. O godz. 15-iej F-ka Waty. O godz. 19-iej PSS — koło 4.

SRÓDMIEŚCIE

O godz. 16-iej Państw. Zakł. Dziel. O godz. 15-iej Dyr. Przem. Miejscowego, Wojewódzki Urząd Ziemski. O godz. 15,30 Zjedn. Przem. Organicznego. O godz. 16,30 Państwowe Zakłady Samochodowe.

ZEBRANIE INSTRUKTORÓW I PRELEGENTÓW SRÓDMIEŚCIA

Dziś o godz. 17-iej w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 63 odbędzie się zebranie instruktorów organizacyjnych i prelegentów Śródmieścia.

DZIELNICA STAROMIEJSKA

W środę 3 bm. o godz. 17-iej odbędzie się zebranie kierowników kół terenowych w lokalu własnym, przy ul. Nowomiejskiej 6.

KOMUNIKAT

W dniu 4 bm. o godz. 11 odbędzie się w świetlicy WK PPR w Łodzi narada wojewódzka kierowników biur personalnych, członków PPR, referentów i sekcji personalnych komitetów powiatowych. Obecność obowiązkowa. Wydział Personalny WK PPR

UWAGA SŁUCHACZE V KURSU DZIELNICOWEGO GRUP A.

Komitet Łódzki PPR Wydział Propagandy zawiadamia, że dziś, 3 grudnia br. o godzinie 18-iej odbędzie się w ramach V Kursu Dzielnicowego dla grup A kolejny wykład na temat „PPR — w walce o Niepodległość”. Wykładają w Dzielnicach:

Bałuty — tow. Szymczak, Staromiejska — tow. Alpern, Śródmieście — tow. Jaszczyn, Śródmieście-Prawe — tow. Lewandowski, Śródmieście-Lewe — tow. Malliniak, Górna — tow. Pietrasiak, Górna-Prawa — tow. Madaliński, Górna-Lewa — tow. Kurowski, Widzew — tow. Bogucki, Ruda Pabianicka — tow. Szczepaniak.

Kronika Kalisza

Środa, dnia 3 grudnia 1947 roku.
Franciszka.

Telefony

Komenda MO 16-62.
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż
Pożarna — 21-77
Informacja Poczta — 12-11
Inform. kolej. i biuro podróży „Orbis”
tel. 12-95.

Dyżury aptek

Od dnia 30 listopada do dnia 7 grudnia
br. dyżuruje apteka mgr. Sumińskiego,
Plac Kilińskiego 4.

Teatr Miejski

W środę 3 grudnia o godzinie 19,15
„Domek trzech dziewcząt” operetka w
trzech aktach. Przedstawienie normal-
ne.

Kino

Kino „Stylowy” wyświetla film pro-
dukcji radzieckiej pt. „My z Kronsztad-
tu” i kronikę.

„Bałtyk” film produkcji francuskiej
pt. „Baryczka”.

Kino „Wolność” wyświetla film pro-
dukcji radzieckiej „Błyskawica”.

Warta nad Wartą

Szpital odbudowany przez pracowników

W szpitalu psychiatrycznym w Koście-
rzynie na Pomorzu pokazują zwiędzają-
cym ciele, w jakiej trzymano chorych
przed kilku wiekami. Jest to mała klatka
do której zakratowane, wielkości chustki
do nosa okienko nie przepuszczało
światła. Garść słomy na kamiennej pod-
łodze i ciężkie, okute drzwi odcinały
nieszczęśliwego od świata do końca ży-
cia.

Straszliwa ciemnota społeczeństwa,
podsycona przez kler, widziała w cho-
rych psychicznie „opętanych przez dia-
bła”, widziała „grzeszników” skazanych
na wieczne potępienie, a leczenie ograni-
czało się do ścisłej izolacji, gorszej od
dożywotniego więzienia.

Ponura te czasy należa na szczęście
do bezpowrotnej przeszłości, a współ-
czesna psychiatria, postawiona bardzo
wysoko, zmieniła warunki leczenia i by-
towania chorych, stwarzając tego rodzaju
atmosferę, by pacjenci o skrzywionej
psychice, jak najmniej odczuwali swoje
cierpienie.

Jednym z najnowocześniejszych zakła-
dów tego typu jest szpital psychiatrycz-
ny w Warcie pod Sieradzem. Założony

został z końcem ubiegłego wieku w bu-
dynkach poklasztornych, jako przytułek
dla umysłowo chorych, celem odcłaje-
nia szpitala w Tworkach. W kilkanaście
lat później, w roku 1908 — przemano-
wany został na oddzielny zakład. W o-
kresie tym duże zasługi dla jego rozwoju
położył dr. Luniecki. Właściwy jed-
nak rozkwit zakładu nastąpił w kilka
lat później, dzięki niestudzonej energii
dr. Karola Szymańskiego. Bez niczyjej
pomocy, jedynie na zasadach samowy-
starczalności, wybudowano nowoczesne
pawilony, wyposażone w najlepszy
sprzęt lekarski, a liczba pacjentów w ro-
ku 1939 doszła do 1.400 osób obojga
płci.

Lecz przyszła wojna i okupacja.

W roku 1940 Niemcy, którzy po wkro-
czeniu do Warty zajęli szpital, wywieźli
w samochodach, wypełnionych gazami
spalinowymi 449 chorych do pobliskich
lasów pod Rososzą, tu, pomordowa-
szy strzałami niezliczonych, dających je-
szcze oznaki życia, wrzucili zwłoki do
trzech zbiorowych mogił. Skromny, brzo-
zowy krzyż, z tabliczką z odpowiednim
napisem, oznacza dziś miejsce kaźni.

Druga „ewakuacja” przeszło stu cho-
rych nastąpiła w roku 1942. Przewiezio-
no ich celem „specjalnego” leczenia do
Bojanowa pod Rawiczem, gdzie po kil-
ku dniach zaginął wszelki ślad po nie-
szczęśliwych. Szczegółowy raport o mar-
tyrologii chorych szpitala w Warcie zo-
stał dołączony do akt procesu Greisera
w Poznaniu.

W walkach wyzwoleniczych w roku
1945 szpital, doznał dalszych uszkodzeń
od pocisków niemieckich.

Szczupły personel, zakasawszy rękawy,
bez grosza w kasie, rozpoczął re-
mont ogolonego z urządzeń i żywno-
ści, pozabawionego dachu, szyb, podziur-
awionego, pociskami szpitala. Zdawało
by się, że jest to przedświadczenie ponad
siły, gdyż trzeba było jeszcze opieko-
wać się 413 chorymi, ocalałymi przed
okrucieństwem okupanta.

Garstce zapaleńców z dyrektorem dr.
Lukaszewskim na czele przyszła z pomo-
cą Armia Czerwona, dostarczając żywno-
ści i środków lekarskich. W tym cięż-
kim dla pracowników okresie zawiąza-
ła się szczerą przyjaźnią. Personel, od-
wzajemniając się za doznaną pomoc,
urządził w najmniej zniszczonym bu-
dynku administracji salę dla 400 rannych
żołnierzy radzieckich, otaczając ich naj-
troskliwszą opieką.

Nie minęło pół roku, a szpital odbu-
wany został własnymi siłami i przedsię-
wzięciem pracowników, którzy bez
żadnych kredytów i subsydiów doprowa-
dzili gospodarskim systemem do końca
wielkie dzieło.

Dziś szpital, zajmując kilkadziesiąt ha
powierzchni, posiada piękny gmach ad-
ministracji, cztery duże pawilony dla
chorych i piątą zakaźny, oraz nowoczes-
ny dom mieszkalny dla pracowników.
Zakład obliczony na 750 chorych liczy
w danej chwili 280 pacjentek i 205 pa-
cjentów.

Szpital jest doskonale urządzony i za-
gospodarowany. W szereg cennych apa-
ratów wyposażyli go Szwedzi, jest Rent-
gen, Szpizarnię i kuchnię zaopatruje
własna ferma, duży ogród, oraz dwa o-
środki rolne w Mikołajewicach (pow.
turecki) i Gilinie (pow. sieradzki), na któ-
rych pracują spokojni, lub będący w
stadium końcowego leczenia chorzy.
Inwentarz żywy wzrósł do 80 sztuk —
nie licząc drobiu.

Największą bolączką jest jednak brak
lekarzy. Dr. Gwidon Lukaszewski, wielo-
letni dyrektor szpitala, oddany mu ca-
łym sercem i związany z chwilami naj-
cięższej niedoli, ma jednego tylko asy-
stenta.

Przyczyny tych braków są dwojakie
— ogromne straty wśród psychiatrów,
spowodowane okupacją, oraz niechęć
młodych lekarzy do osiedlenia się na pro-
wincji.

Lecz zarówno dr. Lukaszewski, jak
i cały jego personel, doskonale zgrany
z Radą Zakładową, nie uginają się pod o-
gromem codziennej pracy. Wydzwignęli
szpital z gruzów, prowadzą go wyłącz-
nie z dość niskich opłat za leczenie,
zwiększając potencjał i o niczym innym
mówić nie umiemy jak o tym co zrobili
za rok, lub dwa.

Dzielni, serdeczni ludzie.

J. S. Wroczyński

Sprostowanie

W numerze 330 naszego pisma z dnia
1. 12. 47 r. na stronie 5 wezmiancie
o dobrowolnych wpłatach na odbudowę
Warszawy wkradła się pomyłka w zda-
niu: „Dotychczas Kalisz wpłacił na od-
budowę Warszawy ponad 2 miliony zło-
tych, a powiat 230 tysięcy złotych”. Na-
leży dopisać powiatowi opuszczoną su-
mę 2 milionów złotych.

Dziś natomiast podać możemy, że
powiat wpłacił już na ten cel 2,5 miliona
złoty, a miasto około 2.250.000 zł.

Z ŻYCIA PARTII

Bardzo uroczysty przebieg miało wrę-
czenie stałych legitymacji członkom
PPR przy Urzędzie Telekomunikacyj-
nym. Wręczanie poprzedziło wspólne ze-
branie PPR i PPS, na którym omawia-
ne były osiągnięcia obu partii na prze-
strzeni czasu i zawarcia umowy jed-
ności do chwili obecnej.

Z ramienia PPR przemawiał tow. Sta-
ńczykiewicz — wiceprezydent miasta, z
ramienia PPS — tow. Stawicki. Po za-
kończeniu wspólnego zebrania tow.
Stańczykiewicz — pełnomocnik do wy-
dawania stałych legitymacji — wygło-
sił okolicznościowe przemówienie, w któ-
rym nakreślił cele PPR i zobowiązania
członków względem partii. Tow. Sta-
ńczykiewicz w gorących słowach wezwał
zebranych do dalszej owocnej pracy na
każdym odcinku życia.

W imieniu Komitetu Miejskiego PPR

OGŁOSZENIE

Centrala Tekstylna-Hurtownia w Ka-
liszu, ul. Marszałka Zymierskiego 31
sprzedaje bez ograniczeń po cenach hur-
towych niższych o 30 proc. kapelusze,
stożki męskie, stożki damskie, kapliny
(wełniane) od 1 — 31. 12. 1947 roku.

Prawo zakupu posiadają przedsiębior-
stwa, instytucje handlowe i przetwórcze,
Związki Zawodowe, Rady Zakładowe
wszystkich instytucji państwowych i
połącznych przemysłu i handlu oraz or-
ganizacje z terenu całego kraju. Przy
zakupie należy się legitymować właści-
wymi dokumentami.

Centrala Tekstylna
Hurtownia w Kaliszu.

wyłosił krótkie przemówienie tow. Stro-
gulski.

Jako pierwszy otrzymał stałą legity-
mację z rąk tow. Stańczykiewicza, tow.
Werkowski, naczelnik Urzędu oraz naj-
bardziej zasłużeni członkowie. Dalszego
wręczania dokonał sekretarz koła —
tow. Kościelak.

Również podniosły charakter miało
wręczanie legitymacji w kole „Przedzal-

nia” przy Państwowej Fabryce Pluszu i
Aksamitu Nr 6.

Referat o aktualnych zagadnieniach,
politycznych wygłosił tow. Marucha, po-
czym tow. Strogulski — przedstawił
Komitetu Miejskiego PPR wręczył legi-
tymacje aktywistom koła, poprzedzając
akt ten krótkim przemówieniem. Pozo-
stałym członkom wręczył legitymacje
sekretarz koła tow. Kwałczyk.

Kalendarzyk zebrań partyjnych

W dniu 4 bm. odbędą się zebraania kół
PPR:

1. Koło PPR przy PZD Nr 7 oddział
III o godzinie 14. Lektorem koła jest
tow. Filipiak Tadeusz — referent perso-
nalny tychże zakładów oddział II.

2. Koło PPR Elektrownia Miejska o
godzinie 16,30. Lektorem koła jest tow.
Frontczak Stanisław — kierownik Wy-
działu Aprowizacji i Handlu.

3. Koło PPR Cegielnia Rypinek o go-
dzinie 18. Zebranie obsłuży Wydział
Organizacyjny Komitetu Miejskiego
PPR.

4. Koło PPR przy Zarządzie Drogo-
wym o godzinie 17. Lektorem koła jest
tow. Woźniak Tomasz — przewodniczą-
cy Rady Zakładowej Garbarni.

5. Koło PPR kolejarzy o godzinie 16.
Lektor tow. Krusznik — kierownik per-
sonalny Garbarni.

KOMUNIKAT

1-go Urzędu Skarbowego w Kaliszu

Wobec ukazania się w Dzienniku U.
R. P. Nr. 71 stawek opłat na zezwolenia
na prowadzenie przedsiębiorstw przemy-
słowych, rzemieślniczych i zawodów
wolnych oraz wobec ustalenia terminów
tych opłat dla przemysłu do dnia 10. 12.
47 r., dla rzemiosł do 20. 12. 47 r., dla
zawodów wolnych do dnia 30. 12. 47 r.,
wzywa się wszystkich wyżej zaintereso-
wanych do uiszczenia tych opłat w ka-
sie tutejszego Urzędu Skarbowego co-

dziennie za wyjątkiem niedziel i świąt
od 8 rano do 13 w południe.

Jednocześnie zawiadamia się zainte-
resowanych płatników, że wszelkich in-
formacji odnośnie opłat udziela się co-
dziennie w pokoju Nr. 10 tutejszego
Urzędu ul. Kościuszki 12, I piętro w cza-
sie od 8 — 13.

Naczelnik Urzędu
Zbigniew Kaczmarek.

Przygody Jasia Wiercipięty



Kto tam trzepiał

To pan!

Proszę pani, może...

mógłbym pomóc?

D — 018608

Łódź cześci pamięć Dra Stanisława Więckowskiego

W sali konferencyjnej Zarządu Miejskiego w Łodzi odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu Uczczenia Pamięci dra Stanisława Więckowskiego, zastępczego działacza społecznego i politycznego.

Na wstępie dyr. Z. Leśniczak zaznajomił zebranych z aktualnymi pracami Komitetu, poczym redaktor Jan Wojtyński przedstawił sprawę ufundowania stypendium im. dra Więckowskiego na Uniwersytecie Łódzkim.

Po wysłuchaniu sprawozdań i ożywionej dyskusji postanowiono wydać odezwę do społeczeństwa łódzkiego w sprawie funduszu im. dra Więckowskiego, zdecydowano sprawę utworzenia stypendium na Uniwersytecie Łódzkim i w Warszawie. Postanowiono także zaakceptować pod budowę Domu Akademickiego wybrany przez Komitet plac przy zbiegu ulic Nowotki i Magistrackiej.

Zebrani zatwierdzili także program uroczystej akademii ku czci dra Więckowskiego, która odbędzie się w Teatrze Wojska Polskiego przy udziale przedstawicieli partii politycznych, współpracowników i wychowanków zmarłego, oraz przy udziale wybitnych sił artystycznych.

TEATRY

- Teatr W.P. o g. 19 „Krakowiaci i Górale”.
- Teatr TUR o g. 19 „Fircyk w żałobach”.
- Teatr KAMERALNY D.Z. o g. 19.15 „Amfitrion 38”.
- Teatr „SYRENA” o g. 19.30 „Wgląd w Rząd”.
- Teatr „OSA” o g. 19.30 „Pierwsze Żądła”.
- Sala Teatr. Domu Kult. o g. 19.15 „Suiita Cygańska”.

KINA

- ADRIA (Marszałka Stalina) — „Ostatnia noc”. Początek seansów: w dni powszednie 16.30, 18.30, 20.30, w niedziele od 14.30.
- BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Myszy i ludzie”. Początek seansów: w dni powszednie 15.18.30, 21, w niedziele od 13.30.
- BAJKA (Franciszkańska 31) — „Bohater Legii” 21, w niedziele od 15-tej.
- GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Konflikt”. Początek seansów: w dni powszednie 17.19, 21, w niedziele od 15-tej.
- HEL (Legionów 2-4) — „Kopciuszek”. Początek seansów: w dni powszednie 17.19, 21, w niedziele i święta od 15-tej.
- MUZA (Ruda Pabianicka) — „Baryczka”. Początek seansów: w dni powszednie 18.20, w niedziele i święta 16.18.20.
- OŚWIATOWY (Piotrkowska 243) — „Cyrk” i dodatki oświatowe.
- POLONIA (Piotrkowska 67) — „Ludzie bez skrzydeł”. Początek seansów: 17.19.21 w niedziele od 15-tej.
- PRZEDWIOSNIE (Żeromskiego 74-76) — „Carrie klamie”. Początek seansów: 17.19.21 w niedziele od 15-tej.
- ROBOTNIK (Kilińskiego 178) — „Szczęśliwa 13”. Początek seansów: w dni powszednie 17.19.21, w niedziele i święta od 15-tej.
- OMA (Rzgowska 84) — „Zajazd na rozdrożu”. Początek seansów: 17.19.21, w niedziele od 15-tej.
- EKORD (Rzgowska 2) — „Wesoły Pensjonat”. Początek seansów: 16.30, 18.30, 20.30, w niedziele i święta od 14.30.
- TYLOWY (Kilińskiego 123) — „Moja Siostra Eileen”. Początek seansów: 17.19.21 w niedziele od 15-tej.
- WIT (Balucki Rynek 5) — „Awantura w zaświatach”. Początek seansów: w dni powszednie 17.19.21, w niedziele od 15-tej.
- ŁĄCZA (Piotrkowska 108) — „Moja siostra Eileen”. Początek seansów: 17.30, 19.30, 21.30 w niedziele od 15.30.
- ATRY (Sienkiewicza 40) — „Konwój”. Początek seansów: 16.18.30, 21, w niedziele od 13.30.
- ŚLA (Daszyńskiego 1) — „Spotkanie” oraz dodatek: mecz bokserski: Helsinki — Śląsk. Początek seansów: 17.19.21, w niedziele od 15-tej.
- ŁOKNIARZ (Zawadzka 16) — „Błyskawica”. Początek seansów: w dni powszednie 17.19.21, w niedziele od 15-tej.
- OLNOŚĆ (Napiórkowskiego) — „Pepta Jemenez”. Początek seansów: w dni powszednie 17.19.21, w niedziele i święta 15-ta biniem. Początek seansów: 16.18.30.21.
- ACHETA (Zgierska 28) — „Człowiek z karabinem”. Początek seansów: 16.18.30.21.

Co usłyszymy przez radio

12.03 Wiad. połudn. 12.08 Przegląd prasy stol. 12.20 „Z mikrofonem po kraju”. 12.30 Koncert dla młodzieży 13.30 Przerwa. 15.00 (Ł) Muzyka operetkowa z pływ. 15.25 (Ł) Wiadom. lokalne. 15.30 (Ł) Rozmaitości. 16.00 Dziennik. 16.20 Rezerwa dziennika 16.35 Audycje dla dzieci. 16.55 Lekcja słuchania muzyki z Państw. Szkoły Umuzyczniającej. 17.20 Koncert rozrywkowy. 10.00 RUL — „Wielokrotne doświadczenia antylniemieckie” wykład dr. Józefa Siemradzkiego 18.15 „W przeddzień święta górnika polskiego”. 19.00 „Głos młodych”. 19.10 Aud. dla wsi — 1) „Prawa dla wsi” w opr. mgr. H. Fijałkowskiego. 2) Przegląd gospodarczy. 19.30 Franciszek Schubert — Pieśni z cyklu: „Podróż zimowa”. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Rezerwa dziennika. 20.50 Rezerwa. 21.00 Audycja Chopinowska w wyk. Wł. Kędry. 21.30 „U naszych przyjaciół”. 21.50 Muzyka. 22.00 Koncert Orkiestry Tanecznej P.R. 22.45 (Ł) Koncert żywych (cz. II) 22.58 (Ł) Omów. progr. łos. na jutro 23.00 Ostat. wiad. dziennika 23.20 Muzyka poważna z płyt. 23.55 Wiadom. z ostatniej chwili. 24.00 (Ł) Koncert żywych (cz. III).

Ze sportu

Dzisiaj zapaśnicy czescy walczą z reprezentacją Łodzi

Rozegrany w Warszawie międzypaństwowy mecz zapaśniczy Polska — Czechosłowacja, który zakończył się zwycięstwem Czechów w stosunku 5:3, jest dowodem, że zapaśnictwo polskie może być zaliczone do jednego z lepszych w Europie. W Czechosłowacji sport ten stoi na wysokim poziomie, tak, że porażka ta nie powinna wpłynąć deprymująco na polskich zapaśników. W ubiegłym tygodniu, przed wyjazdem do Polski, drużyna czeska rozegrała spotkanie z reprezentacją Austrii, wygrywając

7:1. Polska uzyskała więc wynik dużo lepszy, niż Austria, gdzie zapaśnictwo jest uprawiane na dużo większą skalę, niż u nas. Sami zresztą goście przyznali, że nie spodziewali się spotkać w Warszawie, w osobach polskich zawodników, tak silnych przeciwników.

Z przyjemnością należy stwierdzić fakt, że oboz treningowy na Bielanach dał naszym zawodnikom bardzo dobrą kondycję. Należy mieć nadzieję, że pewne braki techniczne z biegiem czasu zostaną usunięte i że nasi reprezen-

tanci będą mogli z powodzeniem występować na arenie międzynarodowej.

Ciekawi jesteśmy, jak na Uje Czechów wypadną dzisiaj zapaśnicy łódzcy. Sport zapaśniczy powinien znaleźć w Łodzi, mieście robotniczym, wdzięczne pole do swego rozwoju. Jest to bowiem sport, który uprawiać mogą maszy, nie wymaga on bowiem wielkich kosztów, jak inne sporty, a daje wiele zadowolenia i przyczynia się wiele do osiągnięcia doskonałej sprawności fizycznej.

Dzisiejsze spotkanie, choćby ze względu na wysoką klasę gości, powinno służyć do sali YMCA wielu widzów. Wielu powinno się przekonać do tego sportu, który w wydaniu amatorskim zasługuje naprawdę na większe zainteresowanie, aniżeli oglądane przez nas wszystkich przed wojną walki zapaśnicze atletów zawodowych, oparte na zwykłych „kantach”.

Mecz Praga — Łódź odbędzie się w dużej sali YMCA (Traugutta 3) o godzinie 18-tej.

W przededniu Olimpiady

Hokeiści polscy na oficjalnej liście zgłoszeń

Komitet Organizacyjny Zimowych Igrzysk Olimpijskich w St. Moritz podał oficjalnie do wiadomości, że w turnieju hokejowym wezmą

udział następujące reprezentacje: Kanady, USA, Austrii, Czechosłowacji, Francji, Anglii, Węgier, Włoch, Polski, Szwajcarii i Szwecji.

Mistrzowie drażka i poręczy Rakoczy i Gaca mistrzami Polski w wielobojach

Pierwsze powojenne mistrzostwa Polski w gimnastyce zgromadzili w sali Polskiej YMCA w Warszawie 21 zawodników i zawodniczek. Wśród uczestników zabrakło Radojewskiego (HCP Poznań), który nie brał udziału w mistrzostwach ze względu na kontuzję ręki. Program zawodów zbliżony był do programu ćwiczeń olimpijskich, co pozwalało zarazem na zorientowanie się w naszych szansach na Olimpiadzie.

Stwierdzić trzeba, że poziom zawodników, szczególnie młodszych, znacznie się poprawił.

mimo, iż daleko mu jeszcze do przedwojennego. Najwyższą klasę, wśród mężczyzn wykazali zawodnicy przedwojenni: Gaca, Szlosarek i Bettyna.

Wyniki poszczególnych konkurencji: Mężczyźni — drażka: 1) Szlosarek — 18,10 pkt. na 20 możliwych, 2) Bettyna — 16,40 pkt., 3) Kulik — 16,40 pkt.; poręcze: 1) Kulik — 18,35 pkt., 2) Gaca — 17,90 pkt., 3) Szlosarek — 17,55 pkt.; kółka: Bettyna — 17,80 pkt., 2) Gaca P. — 17,70 pkt., 3) Jaryczewski — 17,50 pkt.; kółka: 1) Gaca P. — 18,55 pkt., 2) Rączka — 18,00 pkt.,

3) Szlosarek — 16,65 pkt.; kółka z łękami: 1) Kirgicki — 17,70 pkt., 2) Gaca P. — 17,65 pkt., 3) Bettyna — 17,50 pkt.; ćwiczenia dowolne: 1) Kirgicki — 19,00 pkt., 2) Gaca — 18,20 pkt., 3) Kulik — 18,05 pkt.

W wieloboju, w którym na punktację złożyła się łączna ilość punktów z wymienionych wyżej konkurencji, zwyciężył Gaca (Śląsk) — 104,15 pkt., przed Szlosarkiem (Śl.) — 102,25 p., Bettyną (Bydgoszcz) — 102,20 pkt. i Kirgickim (Łódź) — 92,50 pkt.

Kobiety — poręcze: 1) Rakoczy (Kraków) — 18,95 pkt., 2) Stepińska (Kraków) — 17,75 pkt., 3) Łukomska (HCP Poznań) — 17,00 pkt.; kółka: 1) Rakoczy (Kraków) — 18,95 pkt., 2) Kulikowa 2) Kulikowa (Śląsk) — 17,75 pkt., 3) Łukomska (Poznań) — 17,20 pkt.; Równoważnia: 1) Łukomska (P) — 17,10 pkt., 2) Kanikowska (P) — 16,85 pkt., 3) Rakoczy (Kraków) — 16,85 pkt.; Cwiczenia dowolne: 1) Rakoczy (Kraków) — 18,15 pkt., 2) Kanikowska (P) — 17,70 pkt., 3) Łukomska (P) — 17,00 pkt.

Wielobój: 1) Rakoczy (Kr.) — 91,40 pkt., 2) Łukomska (P) — 86,1 pkt., 3) Kanikowska (P) — 84,05 pkt.

Zawody cieszyły się wielkim zainteresowaniem licznie zebranej publiczności, która nie szczędziła oklasków ćwiczącym zawodnikom.

Go zrobić, aby... Jany nie tył? 18-letni Francuz przyczyną wielu utrapień swych rodaków

Fenomenalny pływak francuski, Alex Jany, mistrz Europy i rekordzista świata, przyczynia ostatnio dużo zmartwienia francuskim działaczom sportowym. Przyczyną tego jest fakt, że młody Francuz przy swoich 18-tu latach waży zaledwie... 103 kg.

Nadmierna ta łuska, która według opinii fachowców, do Olimpiady wrośnie jeszcze bar-

dziej — może przyczynić się do tego, że młody pływak nie będzie w stanie osiągnąć wyników, zapewniających mu zdobycie medalu na Olimpiadzie.

Jany robi obecnie wszystko, aby nie tył więcej. Po skończeniu sezonu pływackiego na pływalniach odkrytych, przeniósł się on obecnie do Paryża, gdzie przeprowadza treningi i forsowną zaprawę na pływalniach krytych.

O mistrzostwo kl. B

Jutro „Wima” — „Victoria”

W czwartek 4 bm. o godz. 19-tej w sali RKS „Victoria” przy ul. Kilińskiego 2, odbędą się zawody bokserskie o drużynowe mistrzostwo okrągu klasy B. między drużynami KS „Wima” — RKS „Victoria”.

Drużyny wystąpią w najsilniejszych składach, „Victoria” z Anielakiem, Stefanakiem, Ratyńskim, Kubasińcem i Urzędowiczem.

Sport w ZSRR

Turnieje koszykówki w Tallinie

W Tallinie rozpoczął się turniej koszykówki z udziałem męskich i żeńskich drużyn Łotwy, Litwy i Estonii. Litwini pokonali reprezentację Estonii w stosunku 20:16. Męska reprezentacja Litwy, posiadająca mistrzostwo państw bałtyckich, wygrała z Łotyszami.

Odpowiedzi na listy Czytelników

Sprawa, którą poruszacie w liście, była już niejednokrotnie omawiana na forum ŁOZB. Przypominamy Wam rację, że ceny biletów na zawody bokserskie są zbyt wygórowane, ale wzięcie pod uwagę, że i wymagania naszych zawodników, a co za tym idzie i ich klubów, też są, niestety, bardzo wysokie... W chwili obecnej bardzo trudno znaleźć rozwiązanie, gdyż boks łódzki nie rozporządza halą, mogącą pomieścić tylu widzów, aby organizatorzy mogli bez obawy ryzyka finansowego uprzystępnić wszystkim oglądanie choćby meczu międzykolegowego, jak to miało miejsce ostatnim razem.

W najbliższym jednak czasie, jeśli chodzi o ŁOZB, postaramy się przedstawić sprawę ponownie na porządku dziennym, aby jednak w miarę możliwości imprezy pięściarskie jak najbardziej udostępnić masom pracującym, które w istocie nie stać na kupno biletu 400-złotowego.

Kino „BAŁTYK” Narutowicza 20 Kino „WŁÓKNIARZ” Zawadzka 16

W CZWARTEK DN. 1 GRUDNIA

PREMIERA nowego filmu amerykańskiej produkcji

ZNAK ZORRO

Z meczu Tęcza — GKS



104-kilogramowy Myga (GKS) z mniejszym o pół głowy Jaskółą (Tęcza), z którym przegrał zdecydowanie na punkty, pomimo dużej różnicy wagi. Boks — to jednak sztuka!

Interpelacje naszych Czytelników

Nieczyste miejsce czystości

Miejski Zakład Kąpielowy przy ulicy Mielczarskiego 14 — na jakimś konkursie brudu i niechlujstwa otrzymałby na pewno palmę pierwszeństwa. Porównując z nim inne miejskie zakłady kąpielowe — trzeba stwierdzić, że widocznie ktoś tutaj zapomniał o jakimkolwiek najprymitywniejszym remencie czy odnowieniu.

Bo czy można sobie wyobrazić podobne miejsce czystości? gdziekolwiek indziej? Nikt by do takiego zakładu nie przyszedł. I rzeczywiście frekwencja w tym zakładzie jest minimalna.

A więc — ściany i sufity poszczególnych kabin są dosłownie czarne od brudu, od sta-

rości. Zwieszają się z nich festony „mchu” — właściwego miejscem wilgotnym. Okna nie myte od „potopu”. Szyby czarne od kurzu i brudu.

Nie jest to jednak najważniejsze — stwierdziłem, naocznie że w tych „pokojach” nie ma w ogóle całych szyb. Klienci zakładu chcą się wykąpać i nie przeziębić się — szczególnie dzieci — w porze zimowej — przynoszą z sobą tektury, papier i pluskiwki — zatykają okna, zapychała misternie „judasze” w drzwiach i wykonywują tym podobne czynności.

Pragnąc stwierdzić, skąd tu tyle podejrzaniego „zapachu” wyjrzałem przez wybitą szymbę na podwórze. O dwa metry od okna wznosi

się ściana innego domu. Między oknem a tą ścianą — leży wąski daszek — na nim, o zgrozo, całe stopy śmieci. Resztki jedzenia, pudelka od papierosów, papiery, gazety, a nawet fekalia ludzkie.

Szanowny Zarząd Miejski. Nie należy narzekać na słabą frekwencję w Miejskich Zakładach Kąpielowych. Łódzianie chcą się kąpać... ale nie w podobnych warunkach. Trochę wysiłku, trochę wapna, parę szyb, kilka sprzątańców do wymycia okien — a wszystko byłoby w porządku.

Jeżeli było tutaj niedopatrzanie — winna jest komisja sanitarna, która toleruje brud i niechlujstwo! Michał Zawadzki